

Kiedy należy pozbyć się złota i srebra?

15 maja 2015

W ostatnim czasie dość dużo pisałem na temat inwestycji w metale szlachetne. Aby wyczerpać temat, przynajmniej na jakiś czas postanowiłem opisać Wam kiedy, moim zdaniem, powinno się wyjść z metali i poszukać innych inwestycji.

Złoto i srebro wbrew temu jak się powszechnie uważa nie jest dobrym zabezpieczeniem przed inflacją. Oczywiście, w długim okresie zachowuje swoją wartość, ale nie jest to cecha wyłącznie metali. Ceny akcji czy nieruchomości także rosną w długim terminie, ale podobnie jak w przypadku złota jest to efekt bardziej psucia waluty, niż rzeczywistego wzrostu wartości.

Złoto czy srebro ma pewną unikalną cechę. Nie jest niczym długiem czy zobowiązaniem. Kupując obligacje, kupujemy czyjś dług, zobowiązanie, iż w przyszłości zwróci nam środki wraz z odsetkami. Z akcjami także sprawa nie jest do końca jasna. Ponad 99% wszystkich akcji stanowią akcje notowane publicznie. Kupując akcje przez brokera musimy zdawać sobie sprawę, iż to broker a nie my jest ich właścicielem. Stan taki określa się jako „possession in street name”.

Złoto ma zupełnie inną naturę niż akcje czy instrumenty oparte na długu. Zarówno złoto jak i srebro zyskują na wartości szczególnie w okresach niepewności, problemów systemu bankowego czy systemu monetarnego. Najsilniejsze wzrosty wartości przypadają zazwyczaj na ostatnią fazę niszczenia waluty. W takich okresach cena rośnie, ale najważniejszy jest nie tyle sam wzrost ceny, co siły nabywczej względem innych aktywów (akcji, nieruchomości).

Obecnie jesteśmy właśnie w takim okresie. Naprawdę nie wiele dzieli nas od bardzo poważnych przekształceń w systemie

monetarnym i masowych odpisów długów. Nie możemy także zapominać o kolejnym bardzo ważnym czynniku. Od roku 1971 roku złoto i srebro praktycznie zniknęły z systemu monetarnego. Aktualnie po ponad 40 latach złoto zaczyna odzyskiwać swoją najważniejszą funkcję. Funkcję pieniądza.

Jak określić, kiedy porzucić metal?

Sprzedaż metalu jest jedną z prostszych rzeczy. Najważniejsze jednak jest pytanie, kiedy pozbyć się metalu i w co przenieść nasz kapitał?

ZŁOTO – AKCJE

Bardzo dobrą miarą pozwalającą nam stwierdzić czy złoto jest tanie czy drogie w odniesieniu do akcji jest współczynnik Dow/Gold. Jest to nic innego jak iloraz najpopularniejszego indeksu rynku akcji w USA oraz ceny złota.

Współczynnik Dow/Gold daje nam dość dobry obraz ze względu na fakt, iż ponad 80% rynków akcji na świecie jest silnie skorelowanych z giełdą w USA. Giełda w USA wyznacza globalne trendy. Oto wykres Dow/Gold za ostatnie 100 lat.

Na powyższym wykresie możecie zauważyć pewną prawidłowość. Zarówno akcje, jak i złoto poruszają się w cyklach mniej więcej 20-25-letnich, w trakcie których akcje zyskują względem złota, po czym następuje odwrócenie trendu.

Cykl złota zaczął się w 2000 roku, kiedy to aby nabyć jedną jednostkę Dow Jones potrzebowaliśmy aż 44 uncji złota. W 2011 roku, gdy cena złota zbliżyła się do lokalnych maksimów, współczynnik dow/gold spadł do 7. Obecnie, po 3 latach marazmu w metalach szlachetnych oraz hossy w amerykańskich akcjach współczynnik ten ponownie wzrósł do 15.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że w przeszłości gdy kończył się cykl złota i metal wpadał w typową bańkę spekulacyjną współczynnik ten spadał do 2 (1930r.) oraz 1

(1980r.). Nie twierdzę absolutnie, iż cena złota ma dojść do 18.000, czyli miejsca, w którym jest dziś indeks Dow Jones, ale w przypadku 70% korekty na giełdzie i masowej ucieczki z rynku akcji w kierunku m.in. metali szlachetnych cena złota na poziomie 5400 USD (Dow = Gold) jest jak najbardziej realna.

Z obecnych poziomów wymagałoby to wzrostu ceny złota o 350%. Jeżeli ktoś uważa, że jest to niemożliwe, to powinniśmy przyjrzeć się drugiej fazie hossy z lat 70-tych (1977-1980), w trakcie której cena złota wzrosła o 700%.

Jak widać, złoto ma obecnie bardzo duży potencjał w stosunku do rynku akcji. Przenoszenie kapitału z taniego złota do drogich akcji wydaje się być pozbawione sensu, zwłaszcza iż obecna hossa na rynkach akcji jest najdłuższą i drugą najsilniejszą na przestrzeni ostatnich 80 lat.

Zazwyczaj, im dłużej trwa hossa oraz im wyższe są wyceny, tym silniejsze jest odreagowanie w trakcie bessy. Polska giełda nie jest specjalnie droga na tle innych giełd światowych. Jeżeli na przestrzeni kolejnych 2-3 lat wyceny spadłyby o powiedzmy o 63%, czyli tyle samo, co podczas bessy 2007-2009, to okazałoby się, że jest to poziom, przy którym nagle na rynku pojawiłoby się sporo ciekawych okazji. Bessa zazwyczaj trwa 18-24 miesiące i jest to minimalny czas, jaki przyjdzie nam poczekać na pojawienie się wartościowych okazji na rynkach akcji. Kluczowe jest jednak pytanie: Kiedy ostatecznie zakończy się najdłuższa hossa na rynkach akcji?

ZŁOTO – NIERUCHOMOŚCI

Rynek nieruchomości jest w dużym stopniu zależny od dostępności taniego kredytu. Tanie nieruchomości w Polsce mieliśmy w latach 1998 – 2003. Przyczyna była prozaiczna. Wysoka inflacja wymuszała wysokie stopy procentowe, w efekcie czego większość transakcji była realizowana za gotówkę. W roku 2003 (szczyt bessy w nieruchomościach) roczny dochód netto z wynajmu generował nam 8-10% w stosunku do wartości mieszkania.

Następnie na fali łatwo dostępnych kredytów frankowych ceny mieszkań zaczęły szynko rosnać, po czym weszły w fazę bańki, która nie została nigdy przebita. Nienaturalnie niskie stopy procentowe oraz programy ratunkowe dla deweloperów w stylu „Rodzina na swoim”, czy „Mieszkanie dla Młodych” nie pozwoliło cenom dostosować się do realiów. Mimo emigracji ponad 2 mln obywateli ceny nieruchomości mieszkaniowych pozostają na bardzo wysokich poziomach, przynajmniej w relacji do dochodów z najmu kształtujących się obecnie od 1,6% do 3,5% rocznie.

Znacznie odmienna jest sytuacja na rynku lokali komercyjnych. Ceny wielu z nich spadły o 60% i więcej na przestrzeni ostatnich 5 lat, ale jest to efekt spadku popytu na lokale użytkowe, co spowodowane jest pogorszeniem się realnego stanu gospodarki.

Generalnie czas na zakupy lokali mieszkalnych czy komercyjnych nastanie dopiero w momencie, gdy rząd straci kontrolę nad złotówką lub gdy padnie ona ofiarą ataku spekulacyjnego podobnego do tego z końca 2008 roku. W sytuacji drastycznej utraty wartości względem innych walut Rada Polityki Pieniężnej może nie mieć wyboru i podniesie stopy procentowe, podobnie jak w ostatnim roku zrobiono w Turcji, Rosji czy na Ukrainie.

Wysokie stopy procentowe, to znacznie wyższy koszt obsługi kredytu. W sytuacji, w której większość nieruchomości w Polsce finansowana jest z kredytu bankowego wyższe stopy procentowe przełożą się na dramatyczny wzrost obciążeń wielu osób nadmiernie zakredytowanych. Efekt będzie taki, że na rynku pojawią się niejako wymuszone okazje.

Gdyby na przestrzeni kolejnych 2-3 lat wysokość stóp wzrosła tylko i wyłącznie do długoterminowej średniej, przełożyłoby się to na wzrost przeciętnej raty kredytowej o 70% licząc od obecnych poziomów. Rynekowi nieruchomości w Polsce muszą się ostatecznie bliżej przyjrzeć, ale przy obecnych cenach okazji jest jak na lekarstwo. Nie jest sztuką kupić nieruchomość, która będzie nam generowała 3% dochodu netto rocznie. Naszym

zadaniem jest kupić odpowiednio tanio by strumień dochodu z najmu był nie niższy niż 8% rocznie. Na tego typu okazje będziemy musieli jednak jeszcze chwilę poczekać. Jak długo, tego nikt nie wie.

ZŁOTO A STOPY PROCENTOWE

Powszechnie przyjmuje się, że cena złota rośnie, gdy utrzymywane są niskie stopy procentowe. Gdy stopy procentowe rosną, inwestorzy przekierowują kapitał do obligacji czy lokat bankowych, w efekcie czego cena złota zaczyna spadać.

W USA rzeczywiście ceny złota załamały się po tym, jak w 1980 roku podniesiono stopy procentowe do astronomicznych 20%. W sytuacji, w której mogliśmy zainwestować w 10-letnie obligacje USA płaćące 15% rocznie siedzenie w drogim złocie (dow = gold) nie miało dużego sensu.

Obecnie jednak sytuacja jest zupełnie inna. Absolutna większość krajów w zachodnim świecie jest dramatycznie zadłużona na poziomach rządowym, korporacyjnym oraz osobistym. Dług udaje się rolować (spłacać stary, zaciągając nowy) wyłącznie dzięki temu, że do akcji wkroczyły banki centralne. Bez ich udziału już dawno przeszlibyśmy przez bolesny, choć konieczny reset długów.

Polityka zerowych stóp procentowych wprowadzona na chwilę w 2009 roku stała się globalnym standardem. Rządy, jak i banki centralne zarządzające największymi potęgami gospodarczymi doskonale zdają sobie sprawę, iż podniesienie stóp procentowych nie wchodzi w grę. Wysokie stopy procentowe zwyczajnie doprowadziłyby do lawinowego bankructwa cały zachodni świat. Dla przykładu, mimo zerowych stóp procentowych około 30% dochodów podatkowych Japonii idzie na spłatę odsetek od długu rządowego. Co by się stało, gdyby Bank Japonii podniósł stopy, powiedzmy do 5%, pozostawiam Waszej wyobraźni.

Utrata kontroli nad stopami procentowymi oznacza reset długów. Jeżeli do tego dojdzie system bankowy czeka kaskada bankructw,

przy okazji których skokowo wzrośnie popyt na złoto. Finalnie jednak dojdzie do oczyszczenia systemu z długów i wiele gospodarek zacznie z czystą kartą.

W świecie minimalnego długu i znikomej ilości regulacji tworzy się ponownie otoczenie do rozwoju przedsiębiorczości, w którym sens posiadania złota można poddać pod wątpliwość. Ostatecznie, gdy mamy zdrowe relacje gospodarcze, ograniczony udział rządu w gospodarce (jak zazwyczaj po resetach) i małą skalę zagrożeń systemowych, to zdecydowanie lepiej ulokować kapitał w akcjach licząc na wzrost ich ceny oraz wypłatę dywidendy, niż w metalu, który nie dość, że nic nie płaci, to jeszcze musimy ponosić koszty składowania.

ZŁOTO – SREBRO

Złoto i srebro, zazwyczaj poruszają się w tym samym kierunku z tą różnicą, że zmiany cen srebra są dużo bardziej gwałtowne. Od początku 2010 roku do września 2011 roku cena złota wzrosła 72%. W tym samym czasie srebro podrożało o ponad 150%. Zależność ta jednak działa w dwie strony.

Warto zwrócić uwagę na pewną prawidłowość. Gdy ceny obu metali spadają, rośnie nam współczynnik złoto/srebro. Gdy mamy hossę w metalach współczynnik ten spada.

Na przestrzeni ostatnich 36 lat wskaźnik ten wyglądał następująco:

W sytuacji, w której współczynnik złoto / srebro znajduje się powyżej 70, srebro jest tanie w stosunku do złota. Analogicznie, jeżeli uncja złota kosztuje mniej niż 30 uncji srebra, możemy powiedzieć, iż srebro jest drogie w stosunku do złota.

Na przestrzeni analizowanego okresu najniższy współczynnik złoto/srebro zanotowano w 1980 rok (szczyt bańki w metalach). Wyniósł on wtedy 14. Dla odmiany na początku 1993 roku na moment współczynnik ten przekroczył 100. Obecnie jesteśmy

równy na poziomie 70.

W mojej ocenie, jednym z wskaźników sygnalizujących dobry moment do wyjścia z metalu będzie zbliżenie się wskaźnika w okolice 20 lub może mniej. Właściwą ocenę sytuacji w dużym stopniu zaburza fakt, iż w przeszłości mieliśmy na świecie duże zapasy srebra. Obecnie metal jest zużywany na bieżąco. Co więcej, rynek srebra jest na tyle mały, że zmiany ceny mogą być niezwykle gwałtowne.

WŁASNE SPOSTRZEŻENIA

Obecnie metale szlachetne stanowią około 50% mojego portfela. Niektórzy mogą stwierdzić, iż jestem zbyt pozytywnie nastawiony do metali. Bezsprzecznie przez ostatnie 3 lata wypadają one kiepsko np. na tle akcji w USA.

Dla mnie jednak przy obecnym stanie światowych finansów ważniejsze jest bezpieczne przechowanie kapitału niż zyski. Jest to szczególnie istotne w sytuacji, w której większość rynków akcji bije rekordy, obligacje rządowe są na historycznych maksimach (zerowa rentowność), a ceny nieruchomości są utrzymywane na wysokich poziomach wyłącznie w efekcie zerowych stóp procentowych.

Nie mniej, kiedyś przyjdzie czas na wyjście z metalu. Na razie około 2/3 moich rezerw stanowi srebro, 1/3 złoto. Korekty proporcji przeprowadzę dopiero w momencie, gdy oba metale zaliczą poważne wzrosty. W momencie, gdy oba metale osiągną wyższe ceny zacznę pozbywać się srebra skupując złoto.

Wyższe ceny metali oznaczają bowiem wyższe ryzyko korekty, a te, jak wiemy, są bardziej gwałtowne na rynku srebra. Przenosząc więc kapitał ze srebra do złota ograniczam ryzyko utraty wygenerowanych wcześniej zysków. Dla przypomnienia od szczytu z 2011 roku cena złota spadła o 40%. Dla porównania srebro w tym czasie potaniało o 67%.

Kiedy natomiast definitywnie pozbyć się metalu?

Niestety, nie ma to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Mamy bowiem zbyt wiele zmiennych wpływających na rynek metali. Kilka z nich przytoczę:

- W jakim stopniu wzrośnie cena złota czy srebra w relacji do akcji?
- Kiedy banki centralne utracą kontrolę nad stopami procentowymi?
- W jakim stopniu uda się utrzymać kontrolę nad resetem długów?
- Jaka będzie rzeczywista wysokość stóp procentowych po resecie?
- Jak bardzo reset skoryguje ceny nieruchomości?

Czynników kształtujących rynek jest całe mnóstwo. Generalnie wraz ze wzrostem cen metali, rynek sam powinien podrzucać nam ciekawe okazje inwestycyjne z mniejszym czy z większym potencjałem do wzrostów. Opisywany wielokrotnie rynek rosyjski dał zarobić od początku roku prawie 40% pozostając ciągle najtańszym rynkiem na świecie. Spadki na rynkach cen ropy także były doskonałą okazją do wygenerowania zysków.

Najlepsze natomiast okazje pojawiają się zazwyczaj w ostatniej fazie krachów systemowych, kiedy sentyment do rynków finansowych jest ekstremalnie negatywny. Na potężny krach zanosi się już od dłuższego czasu. Im dłużej jest on odwlekany, tym bardziej wątpimy w jego nadejście. Ciężar długów jest jednak zbyt duży, aby można było tak po prostu je odpisać bez wywoływania turbulencji na rynkach finansowych.

Jeżeli przy okazji resetu pojawią się ciekawe okazje, czy to na rynku nieruchomości czy akcji lub surowców nie będę miał oporów aby pozbyć się większości złota czy srebra. Ostatecznie, liczy się potencjał do wzrostów. Czy pozbędę się całości metalu? Nie wiem. Wszystko zależy oczywiście od ceny

oraz od sytuacji, w jakiej przyjdzie mi podejmować decyzje.

Na koniec chciałbym podzielić się z Wami grafiką z Casey Research (patrz wyżej) prezentującą dolarową cenę złota na przestrzeni ostatnich 40 lat z uwzględnieniem inflacji liczonej wg metodologii używanej w USA w latach 1980.

Autorstwo: Trader21

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do: WolneMedia.net